Dzien. Poznański
w tygodniu codziennie z wyjątkiem poniedziałków dni poświętnych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycyi przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 89 **Środa, 19 kwietnia 1865.** № 89

Poznań, 18 kwietnia. Już w sobotę byliśmy w stanie czytelnikom naszym donieść w kilku słowach o fakcie niezmiernéj doniosłości, który jakkolwiek przewidziany, przecież rychléj niźli się spodziewano, się ziścił. Mówim o upadku Richmondu, stolicy stanów skonfederowanych Unii północno amerykańskiéj, i Petersburga, gdzie jest węzeł kolei żelaznych, z jakie 6 mil jeograficznych na południe Richmondu. Szczupłe jeszcze, jakkolwiek nieco już dokładniejsze telegramy, które dziś mamy przed sobą, opiewają jak następuje:

„Richmond, stolica stanów południowych, od dnia 3 kwietnia znajduje się w ręku wojsk Unii. Jenerał Grant po trzydniowéj krwawéj bitwie, w któréj sam stracił 7000 ludzi, a jenerał stanów skonfederowanych Lee stracił 15,000 poległych i rannych, 25,000 jeńca i 100 armat, zajął rano dnia 3 kwietnia Richmond i Petersburg. Pierwszym z jenerałów Unii, który wstąpił do palącego się Richmondu, był Weizel. Podobno prezydent Unii, Lincoln, już przybył do Richmondu. Jenerał Lee uchodzi na zachód do Lynchburga, ścigany przez Granta. Na Północy ogromne uniesienie.

„W senacie waszyngtońskim sekretarz stanu Seward oświadczył, że jeżeli naród pochwala politykę rządową, wtedy Unia po zakończeniu wojny trzymać się będzie polityki niemięszania się w sprawy wewnętrzne państw innych. Jeźli Anglia będzie sprawiedliwą dla Unii, wtedy Unia nie uderzy na Kanadę.“

Wiadomość o powodzeniu broni Północnych w Paryżu ogromne sprawiła wrażenie: wojnę północno-amerykańską można bowiem już dziś uważać za skończoną, choćby szczątki Secesyonistów w zachodniéj, górzystéj stronie Wirginii czas jakiś jeszcze miały się trzymać. Co do kampanii gierylasowéj, takowa dotąd w prowincyach skonfederowanych a przez Unionistów zdobytych, się nie udawała, i zapewne nie uda się w reszcie kraju odciętego od morza i dowozu z Europy oraz pozbawionego stolicy i punktów oparcia, z których tylko jeszcze zakład wojenny Lynchburg i Mobile zostaje w ręku Południowców. Olbrzymi projekt ruchów konwergujących, któremi armie północne usiłowały zdusić Skonfederowanych, powiódł się więc najzupełniéj. Po skoncentrowaniu za pomocą olbrzymich marszów sił obudwu stron wojujących w Wirginii i Północnéj Karolinie, jenerałowie północni Grant przed Petersburgiem, Sherman od południa, Shofield od New Bern, a Sheridan z Wirginii zachodniéj, ściągali się na jeden objekt, na stolicę Południowców, Richmond. Do samego ostatka Południe nie zupełnie było pozbawione szans powodzenia, choć od czasu udania się śmiałego pochodu Shermana przez Georgią i od upadku Savanny wiara Południowców w zwycięstwo wielce zapewne się zachwiała.

Zanim jeszcze wiadomość o upadku Richmondu przybyła do Londynu, Times w czwartą rocznicę trwania wojny takie o niéj skreślił uwagi: Napróżno byśmy szukali w historyi szeregu epizod tak niespodzianych i wypadków nieprzewidzianych. Państwa południowe liczyły na to, że ich konfederacya się ugruntuje za pomocą wmięszania się Europy, która wedle mniemania ich będzie zmuszoną z powodu niedostatku bawełny do wmięszania się do wojny. Stany północne z razu mniemały że wojnę zakończą w przeciągu trzech miesięcy i że jedna kampania rozbije armią, za pomocą któréj mała liczba ludzi ambitnych zmuszała do milczenia usposobienie Południa rzeczywiście przyjazne Unii. Obie strony się omyliły, ale obie pomimo to z zaciętością największą prowadziły daléj walkę. Potém mniemano, że rozrzutność finansowa Północy sprowadzi bankructwo, że zniesienie niewoli przez gabinet waszyngtoński zapali na Południu powstanie murzynów. Tymczasem Północ pomimo rozrzutności nie doszła do katastrofy, proklamacye Lincolna nie sprawiły wrażenia na murzynach w stanach skonfederowanych. Wojsk północnych nie wyniszczyły gorączki w nizinach bagnistych Karoliny Północnéj i Luizyany, a wojska południowe nawet w największém szczęściu nie zdołały wykonać skutecznych napaści na stany północne, bo nie miały tamże sympatyi.“

Północ zwyciężyła Południe nie kilku stanowczemi a śmiałemi uderzeniami, ale systemem powolnym, konsekwentnym i wytrwałym odcinania i głodzenia. Rozstrzygały i rozstrzygną ostatecznie nie walne bitwy, ale wycieńczenie które wolna lecz pewny sprowadza rezultat, na korzyść silniejszéj energii i większéj wytrwałości.

Co do oświadczeń p. Sewarda mających Anglią uspokoić względem Kanady, są one zbyt wątpliwéj wartości. Skoro tylko sprawa wewnętrzna między Północą a Południem załatwi się ostatecznie, trzeba będzie o tém pomyśleć co począć z wojskiem na żołd zawerbowaném, i wtedy przyjdzie koléj na Kanadę i na Meksyk.

NPan raczył dzierżawcy dominialnemu oberamtmanowi Robertowi Fussowi w Paradyżu nadać charakter amtsratha.

Berlin, 17 kwietnia. Jutro mają uroczyście położyć kamień węgielny pomnika na pamiątkę kampanii duńskiéj.

W sobotę ambasador francuski miał o godzinie 1½ posłuchanie u króla, podobno aby mu wręczyć list własnoręczny cesarza Napoleona. Cesarz rosyjski przybywa tu 27 m. udając się do Badenii.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 14 kwietnia. Dz. Warsz. donosi, że uwięzieni w Pawiaku otrzymali w tych dniach pociechę religijną; na rozkaz bowiem władzy dwóch kapłanów przez pięć dni odprawiali w kaplicy miejscowéj msze święte i słuchali nieszczęśliwych więźniów spowiedzi.

Nabożeństwo rezurekcyjne odbędzie się w tym roku za porozumieniem się z władzą policyjną, w sobotę wieczorem o godzinie 8 w katedrze i kilku innych kościołach, w reszcie zaś świątyń w niedzielę między 5 a 6 godziną z rana.

Dz. Warsz. oddrukowuje rozmaite artykuły z krakowskiego Ogniska, wydawanego jak wiadomo przez p. Walerego Wielogłowskiego.

ROSYA.

* **Petersburg,** 14 kwietnia. Tak samo jak przed rokiem tak i teraz jenerał Murawiew, Wiszatjel, znajduje się w Petersburgu, i tak samo jak wtedy powiadają że ma być usuniony. Dotąd jeszcze niema nic pewnego kto będzie jego następcą: jenerał Krzyżanowski, o którym dawniéj była mowa, w Orenburgu zastąpił jenerała Bezaka, który w Kijowie zajął miejsce Annieńkowa. Teraz mówią o jenerale Patkulu, pomocniku Murawiewa, który dawniéj był wicedyrektorem tajnéj policyi.

Choroby zaraźliwe w Petersburgu wedle ogłoszeń urzędowych mają się zmniejszać.

W r. 1863 tj. podczas polskiego przeciw Rosyi powstania Rigaer Zeitung z natchnienia ówczesnego naczelnego gubernatora prowincyi Nadbałtyckich, doniosła że rozprawy i uchwały zgromadzenia szlachty inflanckiéj w skutek wyraźnego upoważnienia władzy mają być drukiem ogłaszane. Teraz gdzie już niema mowy o polskiém powstaniu, taż sama Rigaer Ztg donosi, że w skutek rozporządzenia teraźniejszego naczelnego gubernatora wspomnionych prowincyi owo upoważnienie jako wywołane li nadzwyczajnemi okolicznościami, a niezgodne z przepisami istniejącemi, znów się znosi a redakcya i cenzura odpowiadają za ich ogłaszanie. Jest to wprost przeciwném żądaniom Mosk. Wied. które w jednym z ostatnich numerów swoich poczytują ogłaszanie obrad i uchwał ciał politycznych niezależnie od pozwolenia gubernatorów prowincyonalnych za skutek naturalny nowych politycznych instytucyi tj. zgromadzeń gubernialnych i nowéj organizacyi sądowéj. Mosk. Wied. bardzo słusznie uważają, że jeżeli się zachowa cenzura w téj mierze, wartość nowych instytucyi stanie się nader problematyczną, a dziwna zachodzi sprzeczność że publiczność nieświadomą życia politycznego przypuszczają na posiedzenia ciał obradujących, podczas kiedy redakcye gazet referaty z tych obrad cenzurze muszą poddawać.

Kor. Ros. donosi że w Azyi ludność nad górnym Syr Darią prosi wciąż rząd rosyjski o opiekę przeciwko „rozbójniczym pokoleniom Turkestanu“. Osman Ruskulbek, naczelnik 10,000 namiotów liczącego pokolenia Jajaków u źródeł Naryni prosił o przyjęcie go pod zarząd rosyjski.

— Czytamy w Ojcz. „Donosiliśmy w swoim czasie o ucieczce 9ciu Polaków wygnańców z rot aresztanckich w Orle. Uciekli z roboty przy cegle, zabiwszy w obronie swojéj żołnierza będącego na straży, który ich puścić wolno nie chciał. Następnie przemykając się przez kraj nieprzyjazną ludnością zamieszkały, pochwytani przez nią zostali i odstawieni do Orła, gdzie nie w skutek wyroku sądu, lecz rozporządzenia i rozkazu dowodzącego charkowskim wojennym okręgiem d. 14go marca rozstrzelani zostali: Franciszek Czyborowski, Aleksander Kamiński, Andrzéj Ostrowski i Bartłomiéj Kasprzak. Pięciu innych za tęż samą ucieczkę skazano: Jana Pawłowskiego, Juliana Fiszera, Tomasza Wysockiego i Józefa Borowskiego, na pozbawienie wszystkich praw stanu i posłanie do kopalni syberyjskich na lat 20; Kazimierza Hutwińskiego na lat 15 do kopalni.“

— Z Połtawy piszą do „Kołokoła:“ „Przez Połtawę przechodziło wiele partyi aresztantów z Polski do Syberyi. Z nimi nie tylko się obchodzono jak zwykle u nas z aresztantami, lecz nadto morzyli ich głodem tak, że prosili u przechodniów chleba. Aleksander Krysztof b. student kijowskiego uniwersytetu, w kwietniu przeszłego roku, przechodząc mimo Ostrogu usłyszał rozdzierający krzyk: „Dajcie na miłość Boga kawałek chleba.“ Żeby przynieść pomoc, uznał za stósowniejsze donieść o tem do władzy wyższéj, poczytując złe obchodzenie się z aresztantami za nadużycie władzy więziennéj i etapowéj; zrobił więc piśmienne podanie do pułkownika żandarmów, ten je przesłał gubernatorowi, o którym sława wielka chodzi po Rusi, Aleksandrowi Wołkowowi. Wołkow kazał natychmiast wezwać Krysztofa i zapytał się, jak śmie mięszać się do spraw rządowych? a gdy tenże objaśnił powód swego podania, odpowiedział mu: a zkąd możesz wiedzieć o zamiarach rządu, może być rząd chce, by umyślnie tak się obchodzono z aresztantami polskimi. Poczem Krysztof z żandarmem był odesłany do Moskwy, gdzie jako człowiek podejrzany, znajduje się pod nadzorem policyi.“

FRANCYA.

± **Paryż,** 12 kwietnia. Wniosek dotyczący wyprawy meksykańskiéj, upadł na wczorajszém posiedzeniu ciała prawodawczego; bronił go p. Picard, a p. Cortu mówił przeciw niemu. Mowa p. Cortu miała ogromną zaletę ścisłości i znacznéj liczby przytoczonych faktów, opartych na wiadomościach dostarczonych przez świadków naocznych. Wykład tych faktów i ich ugrupowanie porządne i systematyczne dla popierania założenia, że Francya wniosła do Meksyku podstawę nowego bytu, porządku i przyszłego rozwoju, nadały temu przemówieniu charakter poważny, który nawet obecne izby francuskie potrafił zmusić do uważnego słuchania, chociaż większość w głębi duszy była zupełnie inaczéj przeświadczoną i czuła że p. Cortu niema racyi. Jedyny zarzut jaki możnaby zrobić mowie p. Picard, że nadto miał racyi w tém co mówił, ale za mało zwracał baczenia na tych do których mówił i w obec jakich okoliczności. Może to już takie przeznaczenie ażeby podczas obrad tegorocznych ciała prawodawczego, p. Picard był powodem burzy i zawikłania namiętnego w obradach. Na ostatniém posiedzeniu powtorzyła się dosyć drażliwa scena, którą w części przypisać należy zbytecznéj prawdomówności i otwartości deputowanego opozycyi, w części zaś dowiedzionéj niezręczności marszałka izby p. Schneider, który zamiast zapobiegać zbyt namiętnym wybuchom, najczęściéj sam ją wywołuje, przez niewczesne zastósowanie swéj marszałkowskiéj powagi. Przytaczamy niżéj ustęp z rozpraw które burzą wywołały. Po odczytaniu raportu p. Larrobure, jako referenta komisyi, w którym jest zamieszczoną deklaracya rządu, iż ma nadzieję że w r. 1864 wyprawa meksykańska będzie skończoną, bez względu na negacye niektórych członków uważających słowa rządu jako nadzieję, nie zaś za obowiązanie lub obietnicę, po kilku wykrzykach większości, która zwykle do tego się ucieka, gdy nie umie znaleść bardziéj przekonywających dowodów, a to z ubliżeniem godności przedstawicieli inteligencyi narodu francuskiego, p. Picard w te się odezwał słowa:

„Panowie, raport dodawał, iż nie przedsiębrano ekspedycyi nowych wewnątrz Meksyku, a jednak mieliśmy wyprawę do Sonory. Armia nasza niezatrzymała się, lecz odważnie posuwała się naprzód; prowadziliśmy dobrą wojnę, aleśmy się złéj polityki trzymali; zapowiedzianém było że się zasięgnie rady głosowania powszechnego i że Francya zastosuje się do jego wyroku, bez względu na jego donośność i charakter. Czyż to się stało? Nie! Obowiązkiem jest przeto naszym powiedzieć rządowi: Izby otrzymały twe zobowiązania, tyś je zapomniał, izby ci je przypominają. Rzeczywiście armia nie tylko się nie zatrzymała, nietylko niewróciła w r. 1864, ale p. minister nie zaprzecza nic już, nie robi żadnych zobowiązań, za co mu dziękuję. Izby będąc ostrzeżonemi, cóż przedsięwezmą? Albo rozprawy są tylko przepędzeniem czasu politycznem... (Przerwanie.)“ P. Glais-Bizoin: Wyraz jest parlamentarnym. Marszałek: Może być parlamentarnym, ale nie jest *szczęśliwie* wybranym w obec rozpraw tak poważnych i kompletnych. P. Picard: „Przerwanie dowiodło mi żem nie potrafił dać dobrze zrozumieć myśl moję. Wymagam od izby, ażeby nie abdykowała praw swoich i obowiązku ciążącego na niéj wypowiedzenia stanowczo swego żądania. Nie widzę w redakcyi projektu do adresu wezwania dosyć stanowczego, ażeby rząd w przyszłości nie mógł mylnie oceniać naszych zamiarów, w imię dobra kraju zaklinam was Panowie, chciejcie oświadczyć się energicznie. Jeżeli macie odwagę... (Głośna wrzawa i przerwanie)“ Liczne głosy: Do porządku, do porządku. Marszałek: Wzywam szanownego p. Picarda, do wyjaśnienia swéj myśli. P. Taillefer do Picarda: Cofnij wyraz. Marszałek: Wzywam do cofnięcia wyrazu, który słusznie obrażać może drażliwość izby. Nie masz tu odwagi, ale są przekonania, a we Francyi kto ma przekonania ma téż i odwagę je wypowiedzieć. (Wrzawa jeszcze większa). Marszałek po trzykroć powtarza wezwanie, p. Taillefer unosi się zbytecznie, p. Picard objaśnia że nie miał zamiaru obrażać izby zbyt bowiem ma umysł zajęty ważnością kwestyi, by jeszcze mógł rozmyślnie drażnić członków izby i dla tego bez żadnéj trudności zgadza się cofnąć wyrażenie i mówi daléj:

„Gdy izby francuskie oświadczą że wojska nasze mogą się wycofać z honorem, rząd nie będzie już krępowanym względami miłości własnéj i pozwolicie mu Panowie, zastósować się do najszczerszego swego życzenia. Powody jakie nam przedstawiano w roku zeszłym, a które przeszkadzały podobnéj decyzyi obecnie już nie istnieją. Rząd, powiadano nam, nie może traktować z Juarezem. Dziś, głosowanie powszechne, chociaż ograniczone i krępowane, wytworzyło rząd mniéj więcéj ustalony z którym już można bez ubliżenia traktować...

„Okoliczności groźne mogą się zrodzić z kwestyi meksykańskiéj, a nie może być zamiarem polityki oględnéj, trzymać 30 do 40,000 żołnierzy francuskich i część naszéj floty, zaangażowanemi przez długie lata, o 3000 mil od kraju. Izba francuska nie może nigdy na to pozwolić. Nie! tysiąc razy, nie! Jesteście, Panowie, najpotężniejszym wyrazem woli narodowéj, skoro przemówicie, gdy zechcecie przemówić, wszyscy bez wyjątku słuchać was winni. Zaklinam was przeto, zróbcie, opiekujcie się rządem a przedewszystkiem opiekujcie się Francyą (oznaki potwierdzenia).“

P. Rouher odpowiadając na mowę p. Picard, zmuszonym był dla usprawiedliwienia przedsięwzięcia rządowego w Meksyku, przedstawić je w barwach zbyt świetnych i pochlebnych. Wszystko daje się obronić, lecz nie jest zaletą rządu, który winien wszystkie przewidzieć wypadki, gdy przez usta swego ministra stanu przyznać się musi, że był wciągniętym przez nieszczęśliwe okoliczności i że wycofać się teraz honor mu niepozwala. W mowie pana Rouher, wszystkie szanse są pomyślne w chwili obecnéj, kapitaliści rozrywają obligacye meksykańskie, Stany Zjednoczone niemają zamiaru grozić

Francyi, gierylasi tak się pochowali, że trzeba ich z wielkim odszukiwać mozołem, drogi są bezpieczne, bo ich nikt nie zatrzymuje, partya kierykalna żadnéj nie robi opozycyi rozporządzeniom rządów Maksymiliana dotyczącym dóbr duchownych, słowem wszystko się wiedzie najpiękniéj. Może kto zapyta po co posłano posiłki marszałkowi Bazaine, dla czego by nie zostawić młodego cesarza z narodem który go tak ukochał? Byłaby to jednak niewczesna ciekawość, któréj w sferach rządowych nie czynią zadość.

Paryż, 17 kwietnia. Dzisiejszy Monitor ogłasza odpowiedź cesarza na adres ciała prawodawczego. Cesarz dziękuje za energią, z jaką broniono praw zasadniczych państwa utrzymujących równowagę władzy rządowéj. Kraj wdzięczny jest za to ciału prawodawczemu; siła żywotna narodu rozwija się pod teraźniejszym rządem, przeszkody administracyjne znikają, naród widzi zapewniony postęp i zagwarantowane bezpieczeństwo, tak w ruchu wyborczym jakotéż w oddźwięku prasy kraj czuje się wolnym; dalekie od chęci ścięcia drzewa, wydającego dobre owoce, obawiają się masy pracujące, klasy właścicieli, i w ogóle wszyscy, którzy mają pamięć, umieją słuchać i czytać, raczéj nadużycia wolności aniżeli nadużycia władzy rządowéj. Postępujcie daléj, zakończył cesarz, w pracy ulepszenia bytu moralnego i materyalnego każdéj jednostki, rozprzestrzeniajcie przywileje gminy i departamentu, bez chęci zmienienia wszystkiego; codziennie przykładajmy nową cegiełkę do gmachu, gdyż jego fundamenta są szerokie i nie mogą się nigdy wznieść dość wysoko. Mowę cesarza przerywały oklaski.

Wedle Monitora pacyfikacya Meksyku wciąż postępuje.

W Hiszpanii gubernator Madrytu wydał proklamacyą téj treści, że władze surowo ukarzą wszelki nieporządek i nieposłuszeństwo.

— Ukazała się w zeszycie Revue des deux Mondes z 1 kwietnia czwarta część pracy p. Juliana Klaczki pod tytułem: „Dwie negocyacye dyplomacyi europejskiéj. Polska i Dania 1863—1864 r.“ Czwarta ta część nosi tytuł „Księstwa nadelbiańskie i interwencye angielskie.“ Czas o niéj pisze:

„Poświęcona ona jest wyłącznie sporowi niemiecko-duńskiemu. Moglibyśmy ją więc całkiem pominąć, już dla tego samego, iż dokładnie obznajmialiśmy czytelników tak z początkami jak i z rozmaitemi fazami téj kwestyi. Mamy jednak powody, dla których nie chcemy opuszczać téj części znakomitéj pracy p. Klaczki. Praca ta stanowi całość i jest niezaprzeczenie najlepszym i najważniejszym komentarzem do ostatnich wypadków w Polsce. Opiera się ona na urzędowych dokumentach, a tém samém na pozytywnéj podstawie; jest zarazem streszczeniem jasném i bezstronném historyi interwencyi dyplomatycznéj w sprawie polskiéj. Do niéj więc odsyłać możemy nietylko Dziennik Warszawski, na czém nie wiele nam zależy, ale także tych wszystkich, którzy zarzucają naszemu dziennikowi, iż uwierzył w możność i skuteczność interwencyi europejskiéj za Polską podczas wypadków r. 1863. Ktokolwiek chciałby porównać sposób w jaki przedstawiliśmy dyplomatyczny przebieg sprawy polskiéj dzień po dniu z artykułami p. Klaczki, przekonałby się, że nieprzesadzaliśmy w naszych doniesieniach o przebiegu dyplomatycznym rzeczy, o co nas nieraz posądzano. Ktokolwiek zaś bezstronnie i spokojnie się zastanowi nad tym przebiegiem tak jasno streszczonym przez p. Klaczkę, przekona się, że od rozbioru Polski nigdy nadzieja należytego europejskiego rozwiązania sprawy polskiéj nie była bardziéj uprawnioną jak tą razą.

„Dostatecznem to jest aby nas usprawiedliwić, niedostatecznem jednak wyznajemy, aby zamknąć usta tym, którzy dla tego, że wówczas milczeli, mniemają, że im dziś przysługa prawo prorokowania o przyszłości. Między niemi a nami gra nierówna, my przemawialiśmy podczas akcyi, z tém samém jak w każdéj sprawie ludzkiéj skutek mógł nas zawieść i zawiódł nas, oni rozumują na silnéj podstawie faktu dokonanego. Jeżeli jednak co może zrównać tę grę, to niezawodnie sumienne zbadanie przebiegu interwencyi europejskiéj w sprawie polskiéj; to téż nietylko nie lękamy się podobnego zbadania, ale przeciwnie, skwapliwie przedkładamy czytelnikom wszystkie akta procesu, zwłaszcza mamy przekonanie, iż wiele i najważniejszych nie tak prędko wyjdzie na jaw. Oto jeden powód, dla którego podajemy treść téj części pracy p. Klaczki. Drugim powodem skłaniającym nas do tego jest, iż sprawa Księstw nadelbiańskich zahaczyła się o sprawę polską. Obydwie wywierały na siebie niezaprzeczony wpływ, a od 5 listopada i przez całą bolesną zimę 1864 r. sprawa Księstw wywierała przeważny wpływ na sprawę polską. Wpływ ten nie był bezpośredni, dla tego trudniéj go może zrozumieć, lecz zaprzeczyć się on nie da. Nareszcie tyle jest analogii między przebiegiem tych dwóch spraw, iż obznajmienie się z jedną posłużyć może do rozpoznania drugiéj. Tak w jednéj jak w drugiéj skutek zawiódł przewidywania najznakomitszych polityków, aczkolwiek nie wiemy czy przewidzieli go w cichości ci, którzy nim dziś posługują się do rekryminacyi. Tak w jednéj jak w drugiéj tkwił interes europejski, aczkolwiek ważność jego była nierówną, stąd tak w sprawie polskiéj jak w sprawie Księstw spodziewano się skutecznéj interwencyi Europy. Polska rachowała i mogła rachować równie jak Dania na pomoc zewnętrzną. Polsce i Danii obiecywano tę pomoc, a ta obietnica i tu i tam przedłużyła tylko bezowocną walkę, i tu i tam naraziła na niesłychane klęski, a zamiast pomódz zaszkodziła. Tak tu jak i tam wdanie się Europy stało się zabójczém; bo Europa podniósłszy te dwie sprawy w chwili stanowczéj, cofnęła się przed wojną; bo tu i tam pierwszorzędne mocarstwa dały niewidziany dotąd przykład bezsilności, pokory i zapoznania własnych interesów. Ktoby wszystko to przewidział, ktoby wyrachował taki koniec i przepowiedział narodowi ten mógłby się dziś przechwalać, że był natchnionym. My pokornie wyznamy, iż podobnego natchnienia nie mieliśmy.

„Nuda otaczająca spór duńsko niemiecki przeszła w przysłowie. Nie będziemy więc powtarzać tu tego sporu początków, których opis zapełnia pierwszą część artykułu p. Klaczki. Autor opisuje z głęboką znajomością nietylko przedmiotu, ale charakteru niemieckiego, jak kwestya ta powstała w Niemczech, a następnie jak przeniosła się na pole europejskie. Uczeni i profesorowie stworzyli ją w Niemczech, a do tego najwięcéj się przyczynił głosem profesor Dahlmann. Ten utwór dał powód do wypadków 1849 r. Autor przedstawia cały wiadomy przebieg sprawy od owego roku do traktatu londyńskiego. Wykazuje on, jak obok kwestyi traktatowéj wzrastała inna, opierająca się na zasadzie narodowości, jak Niemcy skorzystali z téj zasady, aby objąć w spór Szlezwik. Tu nasuwa się autorowi pod pióro następująca uwaga: „Smutno pomyśleć, że tak sławiona dziś zasada narodowości przyniosła dotąd rzeczywiste korzyści tylko absolutyzmowi. W téj właśnie chwili Rosya *opiekuje się i rozwija* w Królestwie Polskiem narodowości: ruteńską, niemiecką, żydowską, litewską, żmudzką i lacką, a to aby poddać rozkładowi organizm narodu i rozetrzeć go niejako. Nareszcie p. Bismark stał się nad Ejderą obroną *nowego prawa publicznego*, ten sam pan Bismark, którego liberalizm nie od dzisiaj jest znany, a który w początkach kampanii w Księstwach oświadczył lordowi Wodehouse, że porozumienie z Danią jest niemożliwe, dopóki tam istnieć będą demokratyczne instytucye. Nie trzeba zapoznawać, że polityka tak dobrze, jak i literatura ma swoję *history of fiction*, a daj Boże, aby jaki przyszły Dunlop, który podejmie się napisać tę historyą, nie poświęcił całego rozdziału *świętéj zasadzie narodowości* jako najsroższéj mistyfikacyi XIX wieku.“

„Autor z kolei trafnie opisuje w tém miejscu talent narodu niemieckiego do kolonizacyi i sadowienia się wśród obcéj mu narodowości i wykazuje dążność przyłączania swych kolonii, każdego słowem okrucha ziemi, na któréj Niemcy osiedli, do wielkiéj ojczyzny niemieckiéj. Europa, mówi autor, mniemała, że traktatem londyńskim załatwi ostatecznie spór i zabezpieczy monarchią duńską przed zachciankami germańskiemi. Wykazuje on, jak właśnie przeciwnie się stało, jak traktat londyński i objaśnienia poufne dane w onym czasie przez ministrów duńskich stały się tylko punktem wyjścia do dzisiejszych zawikłań.

„Autor opisuje więc cały znany przebieg agitacyi niemieckiéj w sprawie księstw, opisuje stanowisko zajęte w obec téj agitacyi przez mocarstwa i państwa niemieckie, wykazuje, jak w początkach ani Dania, ani nawet mocarstwa niemieckie nie myślały ani przypuszczały, aby rzeczy mogły dojść do ostateczności, aby spór przeszedł z pola dyplomatycznéj dyskusyi i platonicznéj agitacyi na pole czynu. Autor prowadzi daléj rzecz aż do przyjścia do władzy p. Bismarka. Wejście jego do ministeryum pruskiego zdawało się być dla Danii rękojmią, że sprawa Księstw uśpioną zostanie. W saméj rzeczy wiedziano, że tak p. Bismark, jak i stronnictwo, które reprezentował, odrzucało sprawę szlezwicko-holzacką, jako utwór stronnictwa demokratycznego w Niemczech. W tém ukazała się głośna nota lorda Russla datowana z Gota 24 września 1862 r. Tu już zaczyna się związek między sprawą polską, a sprawą Księstw nadelbiańskich.

„Do owéj chwili gabinet londyński stał zawsze po stronie Danii i bronił ją przed zachciankami niemieckiemi, aczkolwiek nie przestawał doradzać jéj umiarkowanie i oględność. W depeszy z 24 września 1862 r., a datowanéj z Gota, nagle lord Russell stanął po stronie Niemiec i zażądał od Danii tego wszystkiego, o co właśnie Niemcy się upominały, tak, iż jak mówi autor, owa depesza zdawała się być z niemieckiego przetłomaczoną.

„Sposób w jaki p. Drouyn de Lhuys odmówił współdziałania z hr. Russlem w sprawie księstw, był zarazem przestrogą która chwilowo skutkowała w sprawie polskiéj. Hr. Russell chcąc utrzymać dobre stosunki z Francyą, a zarazem urażony dumną odpowiedzią ks. Gorczakowa, zaproponował właśnie wtedy (przy końcu września 1863 r.) gabinetom wiedeńskiemu i paryskiemu ogłosić upadłość praw Rosyi do Polski. Autor w poprzednich artykułach opisał obszernie całą tę stronę dramatu. Chwila była stanowcza, Francya przystawała bezwzględnie na propozycyą ministra angielskiego, Austrya żądała tylko rękojmi w razie zaczepki ze strony Rosyi. „Gdyby Anglia była dała wtedy te rękojmie, położenie byłoby się całkiem zmieniło, a w każdym razie Dania byłaby była zabezpieczoną; ale hr. Russell odmówił dania żądanych rękojmi Austryi a tém samém popchnął ją nieodwołalnie w agitacyą niemiecką.“ Można było jeszcze chwycić się polityki skromniejszéj, ale jednak rozumnéj, to jest mogła Anglia sama ogłosić upadłość praw Rosyi do Polski, zadowolnić tym sposobem Francyą i trzymać w szachu Niemcy świetnym objawem zgody między dwoma mocarstwami zachodniemi. Hr. Russell chwilowo poszedł tą drogą, sformułował on ogłoszenie upadłości praw Rosyi, wysłał je nawet w nocie do Petersburga, lecz raptem cofnął notę i wpadł jak ślepy w łapkę od dawna zastawioną przez p. Bismarcka.

„W saméj rzeczy dopóki sprawa polska groźnie się przedstawiała, p. Bismarck okazywał się nader pojednawczym w stosunkach z gabinetem angielskim co do sprawy księstw; i to do tego stopnia, iż całe stronnictwo ultra niemieckie mniemało, iż zbezwładnionym został w téj sprawie przez gabinet londyński. W rozmowach z posłem angielskim, p. Buchanan, p. Bismarck przedstawiał się jako hamujący zapęd Niemiec w sprawie księstw, jako ten, który tę sprawę wstrzymuje; raz twierdził, iż Prusy nie mają w niéj żadnego wyłącznego interesu, to znów mówił, iż nie pozwoli, aby użyto do egzekucyi związkowéj wojska pruskiego; nareszcie w lipcu „zadziwił posła angielskiego nagłą wzmianką o kongresie europejskim; on to wtedy pierwszy wypowiedział słowo, które w cztery miesiące późniéj miało zabrzmieć na inném miejscu z nierównie większym odgłosem.

„W saméj rzeczy przez całe lato 1863 roku p. Bismarck posługiwał się tylko w obec gabinetu londyńskiego sporem duńsko-niemieckim w celu dopomagania ks. Gorczakowo i polskiéj.“ O ile p. Bismarck był niewzruszonym w kwestyi polskiéj‘ o ile głosił swoję w niéj solidarność z Radością, o tyle okazywał się jeszcze pojednawczym w sprawie księstw. Dopiero po zjeździe francuskim i ostatnich depeszach ks. Gorczakowa zaczął on z większą siłą i stanowczością przemawiać. Na wiadomość o zamierzoném ogłoszeniu upadłości praw Rosyi do Polski, poruszył on dopiero wszystkie sprężyny (przy końcu września i na początku października); wtedy to wspomniał on o casus belli a napomknął, że i król duński mógłby być odsądzonym od swoich praw do księstw z powodu naruszenia traktatu londyńskiego. Z drugiéj strony obudził on w hr. Russlu nadzieję załatwienia sporu duńsko-niemieckiego a nawet piśmienne dał oświadczenie, że jeżeli Dania okaże się gotową zadość uczynić żądaniom związku co do Holzacyi i Lauenburga i przyjąć pośrednictwo Anglii co do strony międzynarodowego sporu, Prusy usiłować będą wstrzymać egzekucyą. Temi to środkami wpłynął p. Bismarck na hr. Russla tak, iż ten wstrzymał telegrafem kuryera, który wiózł do Petersburga notę oświadczającą, że Rosya straciła swe prawa do Polski, a zarazem użył całego swego wpływu na gabinet kopenhagski, aby nakłonić go do zadość uczynienia żądaniom p. Bismarcka. Zaledwie ów kuryer wstrzymanym został a Dania nakłoniła się do owych żądań, dowiedział się hr. Russell, „iż p. Bismarck nie stawia już żadnych przeszkód egzekucyi związkowéj w Holzacyi.“ Ale bo téż hr. Russell nie tylko, że był odwołał kuryera wiozącego do Petersburga „ważną komunikacyą“, ale nawet przesłał był już owę notę, w któréj oświadczał, że „rząd angielski z przyjemnością odebrał zapewnienie, że cesarz rosyjski nie przestaje być ożywiony życzliwemi zamiarami względem Polski a pojednawczemi względem mocarstw europejskich.“ Z drugiéj strony łatwo odgadnąć można było, że Francya nie zechce już współdziałać z Anglią w sprawie księstw; hr. Rechberg zaś już pierwszych dni października porozumiał się z gabinetem petersburskim; a co się tyczy ks. Gorczakowa mógł wnosić p. Bismarck, iż odwdzięczy mu się on za tak znakomite usługi przyjazną neutralnością w sprawie księstw. Pozostawał więc tylko sam hr. Russell minister wielkiego państwa omylony z niesłychaną śmiałością przez p. Bismarcka, a który oświadczył był, iż w chwili niebezpieczeństwa Dania nie sama stawi mu czoło. Ale p. Bismarck wiedział co myśleć o dzisiejszych mężach stanu angielskich, a zresztą już wtedy wypowiedzianą została mowa 5 listopada, która zwróciła na siebie całą uwagę hr. Russla tak, iż ten „z naciskiem i w nader przyjazny sposób nalegał na p. Bismarcka, aby odmowną dał odpowiedź na wezwanie zapraszające na kongres europejski do Paryża.“

WŁOCHY.

Turyn, 10 kwietnia. Piszą ztąd do G. W. Co do usposobienia tutejszego miasta, nie mogę powiedzieć, by odznaczało się wielkiém zadowoleniem; najprzód przekonano się już, że wszelkie nadzieje, iż wykonanie konwencyi wrześniowéj będzie odroczeném, przeniesienie stolicy opóźnioném, były mylne, powtóre, ludzie zmuszeni do przenosin, a liczą ich tu na 25 do 30,000 ludzi, kręcą się, biadują, to z powodu trudności dostania mieszkań w nowéj stolicy, to z powodu drożyzny tam panującéj, to z powodu małych funduszów, jakie urzędnikom na koszt translokacyi naznaczono. Sam będąc w tém położeniu, wiem co te przenosiny kosztować będą i wiele to czasu upłynie, nim się zdołamy w cudnéj zkąd inąd Florencyi jako tako urządzić. Wprawdzie urzędnicy włoscy żyją bardzo skromnie, bo nie mają za co żyć lepiéj; sprzęty ich po największéj części ubogie, i nie jeden z nas zdziwiłby się, wchodząc do pokojów jakiego sędziego apelacyjnego lub odpowiedniego mu stopniem administracyjnego dygnitarza, jak tu na małém przestawać umieją. Pomimo tego jednak każdy się tu już zasiedział, i żal mu porzucić kąta, do którego się przyzwyczaił. Pozostali na miejscu kupcy, rzemieślnicy, liczą znowu straty, jakie pociągnie dla nich tak wielki i nagły ubytek ludności; wprawdzie wiele rzeczy stanieje, ale cóż z tego, kiedy nie będzie czém ich zapłacić, bo nie będzie zarobku. W dawnych czasach, przed dwoma lub trzema wiekami, przenoszenie stolicy państwa mniéj trudność przedstawiało; machina rządowa nie była tak skomplikowana i skupiona, nie potrzebowała tylu kół i kółek; ale dziś co innego. 30,000 ludzi przenoszących się z jednego miejsca na drugie, to prawdziwa armia; że zaś między niemi znajdują się kobiety i dzieci, to prawdziwa wędrówka narodów, słowem przeniesienie stolicy może być w skutkach bardzo wielkim, bardzo pożytecznym historycznym faktem, ale dziś przedstawia się jak rzecz bardzo zmudna i bardzo przykra, a dla dotkniętych niém indywiduów, niekorzystna. Nie dziwcie się więc, że przeklinają to przeniesienie na wszystkie strony. Tysiące urzędników, Piemontczyków rodem, albo téż oddawna tu zamieszkałych, osiadłych w Turynie wygodnie, patrzą na tę translokacyą jak na klęskę, na przeznaczone im koszta przeniesienia jako na żart gorzki. Znaczna ich część otrzymała rozkaz być w Florencyi już na pierwszego maja, pod karą dymisyi; ci przeklinają najwięcéj. Pomimo jednak całego pospiechu i energii rozwijanéj przez ministrów, nie sądzę jednak, by te przenosiny skończyły się zupełnie przed jesienią; pewnie przed wrześniem Florencya nie przybierze pozorów stanowczéj stolicy. Byłem tam w tych dniach za mieszkaniem dla siebie, a trudności są takie, to jest po prostu lokale poszły tak w górę, i tak są drogie, że musiałem tę drogę w tym samym celu już dwa razy w ciągu półtora miesiąca odbywać.

Florencya wygląda dość dziwacznie pomimo swéj piękności. Widocznemi są przygotowania do świetnych losów jakie ją czekają, ale przygotowania te dla szukającego kiku skromnych pokoi nic dobrego nie wróżą. Poobskrobywano i oczyszczono z wierzchu domy, ale za to gospodarze zedrą cię bez miłosierdzia. Jest to plemię bardzo drapieżne wszędzie, Florentczycy zaś i Toskańczycy słyną nawet między Włochami z skąpstwa i chciwości, które umieją połączyć z wielką uprzejmością przyjęcia. Wszędzie porobiono nowe sklepy, ale te nie są jeszcze najęte a przynajmniéj nie otwarte i nie zapełnione, czekając na przybyć mających kupców. Florencya była kiedyś miastem bardzo taniém, zwłaszcza w ostatnich czasach po wydaleniu lotaryngskiéj dynastyi, mnóstwo téż cudzoziemców tam zjeżdżało, żyjąc wygodnie. Dziś wszystko podrożało, w dwój lub nawet w trójnasób, za mieszkanie, które w 1863 r.

towało 1,000 franków, dziś bez wahania żądają 3,000
éj chwili wprawdzie ceny nieco spadły, bo w styczniu dro-
o się jeszcze bardziéj, w każdym razie skok nie lada; być
e, iż w lecie jeszcze nieco zniżą żądania.
projektami rozszerzenia miasta, przygotowaniami nowych
szkań, Florentczycy wcale się nie spieszą. Mówiono kie-
o urządzeniu dwóch tysięcy domków żelaznych, całéj dziel-
, któreby pomieścić mogły jakie 6 do 8000 ludzi; dziś się
aduję, że nic nie zrobiono. Dla czego? właściciele domów
ém by stracili, a rada miejska składa się z tych właścicieli.
ystkie roboty rządowe, przygotowanie gmachów dla izb,
steryów i biur będą skończone, ale z prywatnemi ciężka
a. Zdaje mi się dla tego, że dopiero w jesieni życie sto-
e się urządzi. Posłowie i senatorowie, jak tylko posie-
ia się ukończą, szczęśliwi będą, że zdołają wyjechać na
. Ciało dyplomatyczne będzie zwlekać tak długo jak się
oli bowiem skwarne miesiące od czerwca do końca wrze-
pi zepędzić w chłodniejszym i wygodniejszym Turynie.
najlepiéj też mówią o stanie sanitarnym miasta. Zima
tam ciężka podobnie jak w Medyolanie, Genui i innych
ach Włoch. Zwierzchnia warstwa ziemi przesiąkła wodą
egu, deszczów i powodzi, która dostawszy się do spodniego
adu gliny, nie przesiąka daléj. Jak tylko przyjdą gorąca
zaczynają się w początku maja, obawiają się wyziewów,
óremi idą febry i gorączki. Już teraz podobno chorób
więcéj jak zwykle, ale głównie z powodu przeziębień,
re téj zimy było tu bardzo łatwo.
arzły we Florencyi d. 5 kwietnia jen. Fanti był jednym z naj-
ych oficerów sztabowych. Dowodził ostatniemi czasy korpu-
, który miał główną kwaterę we Florencyi. Rodem był z Mo-
, zkąd powody polityczne zmusiły oddalić się w młodym
. Służył najprzód w armii hiszpańskiéj, walcząc przeciw
stom. Była to dla wielu oficerów włoskich prawdziwa
a wojskowa; wraz z nim służyli także Cialdini, jen. Cuc-
, który po della Rocca objął dowództwo turyńskiéj dywi-
ni. W 1848 r. Fanti wrócił do Włoch i jako jenerał-
odbył kampanie z tego i następnego roku; w wojnie
skiéj dowodził brygadą. W wojnie 1859 roku jako je-
porucznik dowodził całym korpusem, następnie był mi-
m wojny w gabinecie hr. Cavour, kierował wyprawą do
yii i Marchii.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 18 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu sądu rozpoczęto plaidoyers. Naczelny prokurator usiłował dzić w mowie swéj, iż powstanie w Królestwie Pol- było także przeciw Prusom skierowane. Następnie o skazanie in contumaciam obżałowanego Rożyc- o na śmierć, przeciw Wolniewiczowi zaś o karę więzienia w cuchthauzie i oddanie pod dozór policyjny gie pięć lat, z powodów czynów przygotowawczych rodni stanu. Przeciw Królikowskiemu wnosi e po- zawezwanie.

Wiadomości miejcowe i potoczne.

Poznań, 18 kwietnia. Święta wielkanocne minęły tą razą śród iękniejszéj pogody wiosennéj. Spacery i ogrody za miastem nione były spragnionemi świeżego powietrza mieszkańcami ia.

— Dnia 23 kwietnia 1863 r. miał ksiądz Jan Walkowiak, cz z Modliszewka w Gnieźnie przemowę do zgromadzonego na eściu Winiarach ludu, w któréj wedle prokuratoryi zachęcał do wzięcia udziału w powstaniu przeciw Rosyi i mówił o na- białego orła. Oskarżonego wskutek tego na mocy §§ 36 odeksu karnego, uwolnił sąd w Gnieźnie, poczém prokuratorya ła mu skargę przed sądem apelacyjnym w Bydgoszczy, który anego skazał na 3 miesiące więzienia, wychodząc z założenia obliczona była umyślnie na wywarcie wrażenia na prostym nosiła charakter narodowy polski. Ks. Walkowiak zaniósł o unieważnienie wyroku do trybunału najwyższego, który prze- wałą z dnia 7 bm. skargę tę odrzucił.

— Warta przybiera coraz poważniejsze wejrzenie. Przez tak dwie przerwy tamy prowadzącéj na szosę kurnicką leje się jednéj strony do Cybiny ku mostowi Środki, z drugiéj zaś worzonym przekopem pod nowym kamiennym mostem koło pod Krakusem. Dziś, dnia 18, jest już cała droga ku Dębinie

— W okolicy Borku zdarzył się w tych dniach smutny wypa- zy dziewczyny wiejskie z Strzyżewka zatrudnione były pod- iem wielkich kamieni, które następnie topiono w ziemi. Je- dziewczyn chcąc się napić wody, wytryskującéj z pod głazu jącego już tylko na wąskim pasku ziemi, położyła się pod aby ugasić pragnienie. Lecz w téj saméj chwili głaz się po- runął na nieszczęśliwą, która nawet już żadnego jęku nie wy- iebie Dwudziestu ludzi musiało podważać kamień, aby wy- ało 18 letniéj dziewczyny.

— Popis publiczny w szkole realnéj w Wschowie odbył się Z programu dowiadujemy się, że uczęszczało w roku 1864— szkoły 227 uczniów, z których 41 katolików, 157 protestan- starozakonnych. Z tych było 130 miejscowych, a 97 za- ych.

— W pobliżu Murowanéj Gośliny utonął w Warcie dnia omocnik szkutowy Kreuz z Obornik.

— W Lesznie pozyskało w tym roku 9 abituryentów świa- ojrzałości. Czterech uwolniono całkiém od egzaminu ust-

Śrem, 17 kwietnia. W poniedziałek dnia 10 b. m. odbył się niu od godziny 2 do 5 popis publiczny w tutejszym wyższym naukowym dla panien, przez rząd już przeszło od roku za- ym, a stojącym pod kierownictwem nauczyciela gimnazyal- chlusinskiego. Licznie zebrana publiczność miała sposobność się, że zakład ten naukowy odpowiada co do urządzonego ak podobnym wyższym instytutom naukowym, po większych istniejącym. Panienki z wszystkich trzech klas zakładu rane w językach francuskim, niemieckim, w nauce religii ka- w historyi powszechnéj i jeografii, w rachunkach i we fizyce, rze niemieckiéj i w mitologii, dawały żywe i dobre odpo- wiedzi, tak że wypadek popisu odbytego zupełnie zadowolnił zebraną i z zajęciem popisowi przysłuchującą się publiczność. Nadmieniamy, że w rzeczonym zakładzie udziela nauki większa część profesorów tutejszego progimnazyum, a religią katolicką wykłada ksiądz Weiss. Językiem wykładowym jest niemiecki i polski. Nowy rok szkólny rozpoczyna się w zakładzie tym w poniedziałek dnia 24 kwietnia, i do tego czasu winni się zgłosić rodzice, chcący swe córki oddać do tego instytutu.

W środę dnia 12 b. m. przed południem odbył się publiczny popis w czterech klasach tutejszéj szkoły elementarnéj katolickiéj w obecności księdza proboszcza Mentzla jako inspektora szkół w parafii i członków dozoru szkólnego. Zadziwiła nas niezmierna obojętność krewnych i rodziców uczęszczających do szkoły chłopców i dziewcząt dla odbywającego się popisu, bo niewidzieliśmy na popisie zebranéj żadnéj publiczności W elementarnéj szkole katolickiéj umieszczonych jest obecnie czterech nauczycieli, tj. pp. Urbański, Stanke, Smolibocki i Reymann.

W przeszły poniedziałek dnia 10 b. m. wieczorem około godziny 9 nawiedziła miasto nasze pierwsza wiosenna nawałnica z rzęsistym deszczem i silnym grzmotem, idąca z południa zachodu na północ wschód.

† **Z Parzęczewa,** 15 kwietnia. Straciliśmy w powiecie męża, który szlachetnym charakterem, gorącą miłością ojczyzny, nauką i wzorowém, nieposzlakowaném życiem się odznaczał, a niemałe w pracy około ludu położył zasługi. Ks. Franciszek Kociński, proboszcz i dziekan Koźmiński w dniu 2 kwietnia, po długich i przykrych cierpieniach żywot doczesny zakończył. Urodzony w Odolanowie w r. 1801 z rodziców Jana i Jadwigi Kocińskich pierwsze początki nauk w miejscowéj szkółce pobierał. Jego niepospolita chęć do nauk, bystrość umysłu i szlachetność serca nieuszły baczności dbałych i troskliwych o naukowe wykształcenie syna rodziców i kazały się spodziewać, że młody Franciszek przy wrodzonych mu zdolnościach i należytém wykształceniu może się stać wielce pożytecznym krajowi. Jakoż niezawiódł położonych w nim ani rodziców ani nauczycieli nadziei. Oddany do słynnych wówczas szkół wojewódzkich w Kaliszu, które pod sterem głośnego z nauki i rygoru rektora księdza Ignacego Przybylskiego kwitnęły, i wiele uczonych i światłych ludzi ojczyźnie wydały, ś. p. ks. Franciszek szybko z jednéj do drugiéj klasy postępując w kilka lat szkoły kaliskie chlubnie ukończył. Wrodzony talent, nabyta w szkołach gruntowna nauka zwróciły nań uwagę mężów, co wysokie w narodzie dzierzyli stanowisko. Chciano mu w r. 1825 nadać praktyczny zakres działania w Warszawie, atoli ś. p. ks. Franciszek poszedł za swem wewnętrznem natchnieniem, wdział sukienkę duchowną i w r. 1829 został wyświęcony na kapłana. Pierwsze 3 lata sprawował obowiązki wikaryusza w Pobiedziskach, ztamtąd przeniesiony na rządzcę kościoła w Doruchowie, gdzie otrzymał prezentę na probostwo w Dobrzycy. Tutaj przez dwadzieścia kilka lat pracował z niezmordowaną wytrwałością i sumiennie w winnicy pańskiéj, a wolne od obowiązków chwile poświęcał nauce i pracom literackim.

Ks. Franciszek nie należał do rzędu tych, co doszedłszy do celu, zaniedbują nauki i dalsze kształcenie się i spożywają spokojnie i wygodnie swój chleb powszedni. Do tego stopnia przyswoił sobie polskich i łacińskich klasyków, że z pamięci całe stronnice z Horacego, Wirgiliusza, Tacyta, Woronicza, Krasickiego, Karpińskiego, Mickiewicza, Niemcewicza i innych cytował, a swém piórem rozmaite czasopisma zasilał. Mianowicie wiele pisywał wierszem i prozą do Przyjaciela Ludu, który wychodził w Lesznie nakładem Günthera i do Biblioteki Warszawskiéj. Styl jego jędrny, poprawny, potoczysty, zawsze natchniony; zaprawiony na poważnych autorach pisał i wyrażał się krótko, logicznie i pięknie. Ci co bliżéj go znali, wiedzą, jak rzadki ś. p. ks. Kociński posiadał dar wymowy. Słuchaczów gwałtem niewolił i przyciągał do siebie, mianowicie gdy mówił o kraju, którego każda klęska serce mu raniła i przejmowała go boleścią, dla którego dobra i pomyślności gotów był życie i wszystko co miał poświęcić. Kochał ojczyznę, wiarę w jéj przyszłość nosił w sercu i nadzieję miał w Bogu. Mało dziś takich, którzy podobną jak on zagrzani są miłością ku starym naszym ojcom i ich obyczajom, ku sławie starego narodu naszego i ku ostatnim pamiątkom po nim pozostałym. Na wspomnienie dawnych, szczęśliwszych czasów, blada twarz krasiła się rumieńcem, ogień błyszczał w oczach, oblicze rozpromieniało się radością. Ś. p. ks. Kociński z natury był skromny i lubił przestawać na małem. Władza duchowna znając jego zasługi zniewoliła go przed 6 laty do objęcia probostwa w Koźminie gdzie na pracach duchownych stargawszy zdrowie i siły wpadł w nieuleczoną chorobę i w dniu 2 kwietnia przeniósł się do wieczności. Na obchód pogrzebowy w dniu 6 kwietnia odbyty zjechało się liczne duchowieństwo z daleka i z bliska aby oddać ostatnią przysługę chrześciańską zmarłemu, który pięknemi przymiotami duszy, zjednał sobie miłość i powszechny szacunek. Lud okoliczny, któremu przez tyle lat nieboszczyk zawsze tak ochotnie i serdecznie słowo boże opowiadał, który go znał i kochał jak ojca, w dniu tym tłumnie zaległ cmętarz i świątynię, gdzie wspaniały katafalk unosił złożone w trumnie szczątki nieboszczyka. Podczas nabożeństwa miał mowę ks Szuszczyński proboszcz z Ostrowa i wymownemi usty odmalował żywot ś. p. ks. Franciszka z trafną i stósowną dla pobożnych nauką, a przy spuszczaniu zwłok do grobu odezwał się serdecznie i czule ks. dziekan Nowakowski z Krotoszyna i wystawił w krótkich słowach zasługi i cnoty zgasłego. Aby uczcić i uwiecznić pamięć zmarłego, na wniosek ks. dziekana Kierszniewskiego z Radlina, złożyło duchowieństwo w liczbie 40 w czasie obiadu fundusz imienia księdza Kocińskiego, od którego coroczny procent przeznaczony jest dla najuboższego katolickiego ucznia gimnazyum Ostrowskiego. Na kilka dni przed śmiercią powierzył ś. p. ks. Kociński swe liczne i własną ręką przemundowane manuskrypta księdzu dziekanowi Nowakowskiemu prosząc aby takowe Towarzystwu przyjaciół nauk w Poznaniu na własność przesłane były. Stało się woli nieboszczyka zadosyć, a pomniejsze prace spoczywają dotąd w pulpicie i dopiero po otwarciu testamentu dowiemy się, kto takowe odziedziczy.

Ś. p. ksiądz Franciszek Kociński była to piękna, czysta jako łza dusza, był to kapłan według serca bożego, prawy patryota, i człowiek ze sercem na wszystko co dobre i szlachetne wylaném.

Pokój jego popiołom!

Przybyli do Poznania dnia 18 kwietnia.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Cieszkowski z fam. z Wierzenicy, Prądzyński z Ruśca, Otocki z Gogolewa, agronom Klepaczewski z Miłosławia.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Meine z Splittendorfu, Stablewski z Czacza, kap. Wieniawski z fam.z Lipska, pani Schmidt z Berlina, Keller z Paderborn, pani Waschmann z Nisy, kup. Arndt z Skwierzyny, Hillmann z Krefeldu, Schwarz z Berlina.
HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Kupiec Weiffenbach z Gönning Tausk z Wrocławia, Friede z Brün, Dubanek z Tropawy, porucz. Keller z Szamotuł.
HOLEL BERLIŃSKI. Właściciel dóbr Lange z Wrześni, Klug z Rabowic, Mittelstädt i Wittmann z Otusza, Kropiński z Orchowa, kup. Buhtz z Drezna, Paschen z Berlina, rzecznik Körbin z Wolsztyna.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 18 kwietnia.

Żyto: bez obrotu, na kwiec i kw-maj $31\frac{1}{2}$, maj-cz. $31\frac{3}{4}$, czerw.-lip. $32\frac{1}{2}$, lip.-sierp. $33\frac{1}{9}$, sier-wrz. 34 tal. pł. Okowita: cicho, na kw. $12\frac{1}{2}$, maj $12\frac{7}{12}$, czerw. $12\frac{11}{12}$, lip. $13\frac{1}{6}$, siep.-wrześ. $13\frac{1}{2}$, wrześ. $13\frac{5}{6}$ tal. płac.

Berlin, 15 kwietnia. Pszenica: 100 funt. w miejscu 45—60 tal. płac. wedle jakości Żyto: 82—83 funt. $35\frac{1}{3}$—$\frac{3}{4}$, na odst. wios. $35\frac{3}{8}$—$\frac{1}{4}$, maj-czerw. $35\frac{5}{8}$—$\frac{3}{8}$, czerw.-lip. $36\frac{1}{2}$, lip.-sierp. $37\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$, sier-wrz. $38\frac{1}{4}$, wrz.-paź $38\frac{1}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. 27—34 tal. płac. Owies: 1200 funt w miejscu 22—$25\frac{1}{2}$, na odstawę wiosenną $23\frac{1}{2}$ żąd, maj-czer. $23\frac{1}{2}$, czer-lipiec $24\frac{1}{4}$ pł., lipiec-sierp. $24\frac{1}{2}$ żąd., wrz-paź. $24\frac{1}{4}$ tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 47—53 tal. płac. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki 12 żąd, na kw. i kw.-maj $11\frac{23}{24}$—$\frac{1}{24}$, maj-czerw. $12\frac{1}{12}$—$\frac{1}{8}$, czer-lip.$12\frac{1}{4}$, wrześ-paźdz. $12\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ tal. płac. Oléj lniany: w miejscu $12\frac{1}{2}$ tal. pł. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki $13\frac{1}{6}$—$\frac{1}{8}$, na kwiec. i kw.-maj $13\frac{5}{24}$—$\frac{1}{4}$, maj-cz. $13\frac{3}{8}$—$\frac{1}{3}$, czerw.-lip. $13\frac{1}{12}$—$\frac{5}{6}$, lipiec-sierp. $14\frac{1}{4}$ $\frac{1}{6}$, sierp-wrzes. $14\frac{13}{24}$—$\frac{1}{2}$, wrzes-paź.$14\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ tal. płac. Wypowiedziano: 17,000 cent. po $35\frac{3}{8}$ tal., 400 cent. oleju rzepiowego po $11\frac{1}{24}$ tal. i 80,000 kwart okowity po $13\frac{1}{4}$ tal.

Wrocław, 15 kwietnia. Na targu:

	piękna sgr.	średn. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała stara	70—73	68	60—63	za szefel.
nowa	63—66	60	54 56	
„ żółta	64—68	60	— —	
„ „ nowa	60 - 62	57	53—55	
„ porosła	— —	52	46—50	
Żyto nowe	42 - 43	41	— —	
Jęczmień stary	34—36	33	— 32	
Owies	28—29	26	— 25	
Groch	60—62	58	54—56	

Na giełdzie: Żyto: wyżéj, 2000 funt. na kwiec. i kw-maj $33\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$, maj-czerw. 34—$\frac{1}{8}$, czerw.-lip. 35, lip-sierp. 36, wrz-paź. 37 tal. pł. Pszenica: na kw. 46 tal. żąd Jęczmień: na kw. 32 tal. żąd. Owies: wyp. 1000 cent., na kw. i kw.-maj $35\frac{1}{2}$—36, maj-czer. $35\frac{3}{4}$—$36\frac{1}{4}$ tal. pł. Rzep: na kwiec. 104 tal. żąd. Oléj rzep: wypow. 350 cent., w miejscu $12\frac{1}{12}$, na kw. 12 żąd., kwiec.-maj $11\frac{3}{4}$—$\frac{11}{12}$ pł., maj-czerw. 12, czerw.-lip. 12—$\frac{1}{12}$, wrzes.-paź. $12\frac{1}{4}$ - $\frac{5}{12}$ tal. płac. Okowita: dobrze, wyp. 5000 kwart, w miejscu $12\frac{3}{4}$, na kwiec. i kwiecień-maj $12\frac{11}{12}$, maj-czer. $13\frac{1}{12}$, czerw.-lip. $13\frac{1}{2}$, lipiec-sierp. $13\frac{5}{6}$ tal. płacono. Koniczyna czerwona: bardzo dobrze. pośledna 17—19, średnia 20—$21\frac{1}{2}$, wyborowa $22\frac{1}{2}$—24, najpiękniejsza 25—$26\frac{1}{4}$ tal. pł. Koniczyna biała: bez zmiany, pośledna 12—14, średnia 15—17, wyborowa 19—21, najpiękniejsza 22—23 tal. pł.

Szozecin, 15 kwietnia. Na giełdzie: Pszenica: wyżéj, 85 funt. żółta w miejscu 48—56, 83—85 funt. żółta na odstawę wiosenną i maj-czerw. 56, czerw.-lipiec $56\frac{3}{4}$, lip.-sierp. $57\frac{1}{2}$—58, wrz-paźdz. $58\frac{3}{4}$—59 tal. pł. Żyto: wyżéj, 2000 funt. w miejscu 35—$\frac{3}{4}$, na odst. wios. $35\frac{1}{2}$, maj-czer. $35\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$, czerw-lip. $36\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$, lip.-sier. $37\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$, wrzes.-paźdz. $38\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ tal. płac. Jęczmień: pożądany 70 funt. march. nadodrz. 31—$\frac{1}{2}$ tal. płac. Owies: 47—50 funt. na odstawę wiosenną $24\frac{1}{4}$ tal pł. Oléj rzepiowy: dobrze, w miejscu 12 żąd., na kw.-maj $11\frac{3}{4}$, maj-czer. 12, wrz.-paź. $12\frac{1}{12}$—$\frac{1}{8}$ tal. pł. Okowita: trzyma się, w miejscu bez beczki $13\frac{1}{4}$, na odstawę wiosenną $13\frac{3}{8}$, maj-czerw. $13\frac{5}{12}$, czerw.-lipiec $13\frac{19}{24}$, lip.-sierp $14\frac{1}{8}$ pł., sier-wrz. $24\frac{1}{2}$, wrz-paź. $14\frac{3}{4}$ tal. żąd.

Gdańsk, 15 kwietnia. Pogoda stale piękna i ciepła. Wiatr północno zachodni.

W Anglii na wszystkich targach pokup zboża był mały w tym tygodniu i chęć do zawierania interesów bardzo słaba. Piękne i suche powietrze dozwala zajmować się zasiewami i powoli niknie obawa, że oziminy od zbyt długiego i silnego zimna ucierpiały. Dowozy zboża krajowego były małe i po większéj części tak podrzędnéj kondycyi, że na kwaterze 1 do 2 szyllingów mniéj osiągano jak w zeszłym tygodniu. Ziarno zagraniczne miało trudny odbyt i mało było żądane, ceny jego jednakże prawie bez zmiany się utrzymały i tylko przy sprzedażach koniecznych notowano małe obniżenie.

We Francyi tranzakcye osłabły, hausa prawie wszędzie ustała a na wielu już placach, dla zdecydowania interesu, sprzedający 30 do 50 cent. na hekt. ustąpić byli zmuszeni.

Na naszéj giełdzie ruch mały. Ekspot nie zmniejszył jeszcze dawnych zasobów, a do nowych zakupów stan targów zagranicznych nie zachęca. Ceny się chwieją, i tylko przy ustępstwie 5 guld. na łaszcie od cen zeszłego tygodnia, sprzedaż była możebną,

Żegluga na Wiśle wolna, a dziś przybyły już berlinki z Narwi i dolnego Buga. W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy 30,000 szefli, żyta 17,400, jęczmienia 300, owsa 300, grochu białego 1500.

Płacono za szefel berliński:

	funty łuty	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fen.
Pszenicy	80 7	80	26		1	29	2
„	83 5	83	24		2	2	
„	84 4	85	4		2	6	
stara	83 24	84	14		2	11	8
	85 4	85	28		2	11	6
Żyta	70 10	85	4		1	1	
Owies						24	
Grochu białego					1	10	

	tal.	sgr.	fen.
	2	6	
	2	8	4
	2	13	4
	2	14	2
	1	11	2
		26	
	1	22	6

Kursa zamian:
Londyn 6. $23\frac{1}{8}$.
Hamburg $152\frac{1}{8}$.
Amsterdam $145\frac{1}{4}$.

Aleksander Makowski.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznéj.

Do	godz.	min.	pora dnia.
1. Wrocławia (Saksonii, Wiednia, Krakowa)	6	—	rano
2. Mięszany pociąg do Wrocławia	10	40	„
3. Starogrodu, (Szcz., Berlina, Królewca, Petersburga)	12	28	pop.
4. Wrocławia (jak p. Nr. 1)	5	38	„
5. Starogrodu (jak p Nr. 3) i Warszawy	9	45	„

Przybywające pociągi.
(w budynku poczt.)

Z	godz.	min.	pora dnia.
1. Starogrodu (Szcz Berlina, Królewca, Petersburga, Warszawy)	6	18	rano
2. Mięszany pociąg z Krzyża	10	—	„
3. Wrocł. (Wiednia, Krakowa i Saksonii	12	35	pop.
4. Starogrodu (jak p Nr. 1 excl. Warsz.)	5	35	„
5. Wrocławia (jak pod Nr. 3)	9	55	„

Odchodzące poczty osobowe.

Do	godz.	min.	pora dnia
Dąbrówki, posł. po.	7	—	rano
Skwierzyny n. W...	7	30	„
Kargowy	7	30	„
Krotoszyna	8	15	„
Gniezna	8	30	„
Nakła	8	40	„
Pleszewa	10	30	„
Strzałkowa	11	45	„
Gniezna	1	30	pop.
Obornik	6	45	„
Cylichowa	7	—	„
Skwierzyny n. W...	7	—	„
Krotoszyna	7	15	„
Ostrowa	8	30	„
Wągrówca	10	30	„
Trzemeszna	12	—	nocą

Przybywające poczty osobowe.

Z	godz.	min.	pora dnia
Trzemeszna	5		rano
Krotoszyna	5	5	„
Wągrówca	5	45	„
Obornik	8	25	„
Skwierzyny n. W...	8	45	„
Ostrowa	10	30	„
Cylichowa	10	45	„
Strzałkowa	2	45	pop.
Gniezna	3	—	„
Pleszewa	4	45	„
Gniezna	6	40	„
Dąbrówki	7	—	„
Krotoszyna	7	30	„
Kargowy	7	45	„
Nakła	8	20	„
Skwierzyny n. W....	10	15	„

Sprzedaż konieczna.

powiatotowy w Wągrówcu. | należąca wieś szlachecka **Czesławice** oszacowana na 202,676 tal. 28 sgr. 10 fen. podług taksy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w biórze naszém III A. ma być dnia **14 listopada 1865 przed południem o godzinie 11** w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych **sprzedana.**

deryka Rudolfa Caezara Arndta

Wierzyciele, którzy względem jakiéj z księgi hipotecznéj nie pokazującéj się pretensyi realnéj ze sumy kupna zaspokojenia szukają, niech się z pretensyami swemi do nas zgłoszą. (1949).

Wągrowiec, dnia 27 marca 1865.

Uwiadamiamy szanownych członków Spółki, iż termin **ostateczny** do zapłacenia II wpłaty na Akcye Seryi Lit. A. na dzień

1 lipca 1865 roku

oznaczony został.

Zwracamy nadto uwagę na § 14 Ustawy Spółki, który brzmi, iż w razie nieuiszczenia na czas oznaczony II raty, pierwsza na rzecz Spółki przepada.

Przyjmowanie II wpłat i wypłacanie kuponów uskutecznia się u Pana **Antoniego Hoelzel** w Krakowie,
„ **Leopolda Kronenberg** w Warszawie,
„ **S. H. Heimann & Comp.** w Wilnie
i w naszéj kasie w Poznaniu. [123]

Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.

Dnia **19 kwietnia rb.** w środę, o godz. 7 wieczorem odbędzie się **walne zebranie Towarzystwa pożyczkowego.** O liczny udział uprasza (1957)

Zarząd.

Bióro moje w **Rynku** przy narożniku ulicy Jarockiéj.

Pleszew, w kwietniu 1865.

Stanisław Broekere,
(1961) rzecznik i notaryusz.

Nauczycielka, Polka, muzykalna, poszukuje pod umiarkowanemi warunkami natychmiast umieszczenia. Uprasza się o lis y fr. pod lit. **D. D.** 192 ♯ Poznań.

Subjekt, Polak, mówiący również dobrze po niemiecku, z prowadzeniem **księżek i korespondencyą dostatecznie obeznany,** poszukuje miejsca. Poste restante Poznań, lit. **A. B. X.** 1894

Gorzelany, Polak, praktykujący w swym zawodzie przez 10 lat, życzy sobie gorzelni przynajmniéj z 100 szefli kartofli dziennéj fabrykacyi, obowięzując się natychmiast, jeźli tego potrzeba wymaga, złożyć odpowiednią kaucyą. Bliższa wiadomość pod adr. **J. S. II.** poste restante Lwówek. (1747)

Ekonom, Polak, wolny od wojska, żonaty, bez familii, szuka pomieszczenia zaraz lub od św. Jana. fr. p. r. **SS. Poznań.** (1966)

Zdatnego i obeznanego z usługą **kelnera** potrzebuje zaraz **Bazar.** (1904)

Kawaler, **pisarz gospodarczy,** poszukuje każdego czasu miejsca. Reflektujący zechcą się zgłosić na listy fran. **S. P.** poste rest. Poznań. (1967)

Mężczyzna zdatny na **sekretarza,** biegły w języku polskim, niemieckim i rachunkach, z doskonałymi rekomendacyami, zgłosić się może fr. **X. B.** Borek, poste rest. (1956)

Dłużników i wierzycieli ś. p. **Jana Betkowskiego** z Koziegłów wzywa się, zgłosić się bezwłocznie z długami i należytościami spadkowemi do (1833)

Wierzbowskiego.

Koziegłowy, 10 kwietnia 1865.

Szanownych właścicieli losów na Tum katol. w Kolonii uwiadomiam niniejszem, iż ciąg. **nieochybnie 4 września rb.** nastąpi i upraszam o dalszy udział, **Kryger,** p. ul. Strzeleck. B., I piętro; gł. wyg. 100,000 tal. (1951)

W księgarni **L. Merzbacha** nabyć można:

Drób czyli chodowanie ptastwa domowego, przez Albina Kohn, z 6 tablicami. Cena 1 tal. 20 sgr.

Ptasznik, to jest wyjawienie sposobów łapania, obłaskawiania, pielęgnowania, rozmnażania i leczenia ptaków śpiewających z dołączeniem przepisów chodowania kanarków Cena 15 sgr.

Historya naturalna i hodowla ptaków zabawnych i użytecznych, tom III, gołębie. Cena 24 sgr.

Ziemianin,

wychodzić będzie w II kwartale r. b. pod temi samemi, jak dotąd, warunkami. Przedpłata wynosi: na pocztach pruskich kwartalnie 1 tal.; na pocztach Królestwa Polskiego kwartalnie 1 rs. 22 kop.; na pocztach cesarstwa austryackiego półrocznie 3 złr 50 cent., rocznie 7 złr.

Egzemplarzy z całego 1 kwartału r. b. można nabyć po 1 tal. za zgłoszeniem się wprost do redakcyi Ziemianina (Poznań, Grobla No. 25) (1699).

Aukcya.

Z polecenia właściciela sprzedawać będę drogą licytacyi na cel **natychmiastowego zniesienia** pod niżéj wspomnionym numerem w **środę,** dnia **19 b. m., przed południem o godzinie 11, dom i stajnie,** położone przy **ul. Ogrodowéj No. 16.**

Rychlewski,
(1891). król. kom. aukcyjny.

Krynoliny, gorsety, siatki damskie i parasolki, wygotowane ściśle według najnowszego żurnalu mód, poleca (1963)

S. Tucholski,
ulica Wilhelmowska No. 10.

Firanki, Rolosy, Materye na meble i Portyery, Kobierce i pokrycia na stoły
poleca

Robert Schmidt,
dawniéj Antoni Schmidt.
Poznań, **Rynek No. 63.** (1680).

Drenowanie.

Ku wygotowywaniu **dranaży, wodotoków i planów drenowych** poleca się (1950)

W. Werchann,
budowniczy łąk i drenarz.
Sierakowo n. W., w kwietnia 1865.

Sirop de Quinquina rouge,

(Cena 25 sgr.)

połączenie najsilniejszego środka tonicznego, jaki podaje nauka o środkach lekarskich, z żelazem, które jest jedną z głównych części składowych krwi. Produkt ten drogocenny leczy w sposób pewny blednicę, bladość, zapalenie żołądka, gastralgią, białe upławy, słabość w skutek krwiotoków itd., słowem wszystkie choroby, które wymagają użycia środków zawierających żelazo i połączonych z środkami gorzkiemi i tonicznemi.

Nabyć go można we wszystkich aptekach poznańskich. [1573]

Grimault i Sp. w Paryżu.

Należący do pozostałości zmarłego majora de **Rège** żyjący i martwy inwentarz gospodarczy wraz z kwiatarnią będzie w dniu **19 czerwca i dni następnych** drogą licytacyi publicznéj za natychmiastową gotową zapłatą w **Dusznikach** pod **Poznaniem** sprzedawanym. Osoby chęć kupna mające zaprasza się z tém nadmienieniem, że co do liczby, jakości i przymiotów rzeczonego inwentarza p. **R. Giersoh** w Poznaniu, ul. Fryderykowska 22 na płatne zapytania udziela objaśnień. [1803]

Karolowe Wary.
(Karlsbad).

Uposażony długoletniém doświadczeniem przy łożu chorych nabytém, udziela od lat 6 swéj rady lekarskiéj przy zdrojach wyż wspomnionych (1946)

Joachim Juchnowicz Hordyński,
Dr. medycyny i chirurg, Magister akuszeryi i okulistyki, były c. k. naczelny lekarz półkowy, o czém P. T. Publiczność uwiadomić czuje się obowiązanym.

Dom. **Budziszew** p. **Rogoźnem** ma na sprzedaż piękne **nasienie olbrzymich buraków** funt à 6 sgr. (1954)

Żona moja i ja cierpieliśmy od kilku lat na romatyczny ból zębów. Zawiadomiony przez przyjaciela o skutkach **anatherynowéj wody do ust***) postarałem się o nią, a jéj użycie miało tak dobre skutki, że się czuję zobowiązanym, uznać niniejszém publicznie dla dobra cierpiącéj ludzkości wyborne jéi skutki.

Leopold Fashold,
fabrykant tasiemny i właściciel
w Wiedniu, Schottenfeld 258.
(1947)

*) Nabyć jéj można w Poznaniu u wdowy **H. Kirsten,** ul. Podgórna 14.

Jarkę do siewu

poleca po cenach umiarkowanych

Salomon Löwinsohn,
(1952) Wielkie Garbary No. 28.

Dom. **Budziszew** p. **Rogoźnem** ma na sprzedaż **200 skopów tucznych.** (1953)

Poszukuje się kupna dóbr.

Kupiwszy dla Jego Król. Wysokości Wielkiego księcia **Piotra** Oldenburgskiego kompleks majętności ziemskiéj w Szląsku, odebrałem znowu od dwóch udzielnych domów książęcych polecenie kupienia dla nich mających pójść na sprzedaż majętności ziemskich lub też kompleksów dóbr rycerskich w cenie **800,000** do **2,000,000** tal. i odnośne układy załatwiać. Upraszam tych panów, którzy rzeczone majątki posiadają i sprzedać je chcą, aby mi **szczegółowy** ich opis nadesłać raczyli, przyczém ręczę za **najściślejszą** dyskrecyą.

Eugeniusz Wendriner,
zastępca niemieckiego banku hipotecznego na Szląsku,
(1920). **Wrocław,** ul. Ogrodowa (Gartenstrasse) **Nr. 10.**

Najnowsze siatki

odebrał znowu z Paryża
(1962) **K. F. Szuppig.**

Dwa listy dziękczynne

o nieporównanych skutkach **Hoffa** wyskoku słodowego.

Altdamm, 17 grudnia 1864.

W dniu 21 lipca przesłałeś mi Pan 27 butelek swego wyskoku słodowego dla mojéj żony, od użycia którego ta uwolniła się od swych cierpień i w ogóle bardzo się czuje silną. Z tego to powodu nie omieszkiwam złożyć Mu niniejszém szczegółowego podziękowania swego **Haeserler,** pobórca kasy leśnéj.

Kotzen, 15 grudnia 1864.

„Upraszam Pana o powtórną przesyłkę 12 butelek wyskoku słodowego tudzież o dwa pudełka słodu piersiowego, gdyż wyrób Pański służy mojéj cierpiącéj żonie jak najlepiéj." **E. Schwarz,** majster kowalski.

Skład główny w **Poznaniu** u ***Braci Plessner,*** Rynek 91.
i skład uboczny u ***H. Dietza,*** ul. Wilhelmowska 26. (1945)

Wystawa międzynarodowa i targ na machiny
w Wrocławiu.

Wrocławskie Stowarzyszenie rolnicze urządzi w dniach 2, 3 i 4 maja r. b. wielką wystawę i targ **na machiny i narzędzia rolnicze, leśne i domowe,** ku których zwiedzeniu niniejszém zaprasza.

Wrocław, w kwietniu 1865. (1762)

Komisya wystawy i targu na machiny.

Aukcya bydła do chowu.

W dniu 24 b. m. rano o godzinie 10téj będą w **Górze** pod **Jarocinem** w drodze aukcyi sprzedanemi:

24 młodych buhajów, krów i jałówek, rasy krwi pełnéj i połowicznéj Shorthorn, oldenburgskiéj i vogtlenderskiéj,
30 owiec krwi pełnéj i połowicznéj Southdown,
40 świń rasy Yorkshir, Beckshire i Suffolk,

na który to cel osoby chęć kupna mające niniejszém się zaprasza.

Równocześnie nabyć tam można każdego czasu:

Zielonych perek heiligenstaedterowskich, 100 funtów 1 tal.
Owsa ważącego przeszło 60 funtów, szefel 1½ tal. i
czerwonego łubinu, szefel po 4 tal. (1703)

Dominium **Wierzenica** pod **Swarzędzem** poszukuje **flance brzozowe.** O doniesienie uprasza się czém prędzéj. (1901)

Świeże **kielskie sielawy** i wielkie **hamburgskie bydlinki tłuste** odebrał

Jakób Appel,
1959) ul. Wilhelm. 9, naprz. hot. Myliusa.

Kielskie sielawy
odebrał
D. Fromm,
(1964) plac Sapieżyński No. 7.

Świeże tłuste bydlinki hamburgskie i świeżego dorsza morskiego, funt po **3 sgr.** odebrał [1965]

A. Cichowicz,
ul. Berlińska 13, naprz. dyr. policyi.

Tłuste kielskie sielawy, świeże hamburgskie bydlinki tłuste tudzież prawdziwą **teltowską rzepkę trwałą** odbrali

W. F. Meyer i Sp.,
plac Wilhelmowski 2 (1958)

Świece stearynowe i **parafinowe** po 5 sgr. paczka, **szczeciń-skie twarde białe mydło,** 8 funtów za 1 talar, **bardzo wyborne pszenny halski krochmal florowy,** 9 funtów za 1 tal, **bardzo wyborne modre Wiktorya pudrowe** poleca

Izydor Busch,
(1960). Plac Sapieżyński 1

Dominium **Mościejewo** pod **Pniewami** ma **200 sztuk tłustych skopów** sprzedania. (1898)

W piątek dnia 21 t. m. stanie pociągiem rannym **wielki** transport **krów i cieląt z łęgu noteckiego,** w hotelu Keilera na sprzedaż.

W. Hamann,
(1955) handlerz bydła.

Teatr miejski w Poznaniu.

Szanownéj publiczności donoszę niniszém uprzejmie, że pozyskałem słynną tysiką panią Marie Niemann-Seebach kr nadworną aktorkę z Hanoweru, iż wyst w czwartek 20 bm. w roli gościnnéj V lerie die Blinde, dramat w 3 aktach i E Tasse Thee, komedyi przez Grassman Biletów po 20 sgr. można od dziś na u p. Caspari, cena przy kasie 25 sgr.

J. Keller, dyrektor.

Teatr w Gnieźnie.

Dnia 30 kwietnia w niedzielę 1865.

W rocznicę 25 letnią mego zawodu nauczycielskiego dany będzie na żądanie

Popis tańców
w ubiorach narodowych
przez
Dzieciinnych amatorów,
z którego część dochodu na korzyść Ochronki katolickiéj.

24 kwietnia rozpoczynam mój kurs tańca. **Kornel Szczepański,**
(1877) baletnik.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 15 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102
— rząd. 1859	5	—	106½
— 50, 52 konw.	4	—	99
— 54, 55, 57,	4½	—	102½
— 1856	4½	—	102½
— prem. 1855	3½	129¾	—
Obligi dług. skarb.	3½	—	91½
— Marchijs	3½	—	90⅛
Listy zast. March.	3½	—	87½
— Prus Wsch	3½	85½	—
— — —	4	—	94½
— Pomor.	3½	—	87⅛
— —	4	—	98¾
— W.Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe.	3½	—	—
— — — (nowe.	4	—	96
— Szląskie	3½	—	91⅝
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	85⅜
— — —	4	—	94¼
— rent. March.	4	99	—
— Pomor.	4	—	98½
— W. Ks. Pozn.	4	97¼	—
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	98¾
— Nadreńskie	4	—	99
— Saskie	4	—	99¼
— Szląskie	4	—	99⅛
Papiery zagranicz.			
Austr. metall.	5		66⅜
— Poż. narod.	5	—	70⅞
Austr. Obl. 250 fl.	5	—	81¾
Rosy. 5 pożyc. Stiegl	4	—	74
— 6 —	5	—	88½
Rosy. poż. angiel.	5	—	90½
Polsk. obligi skarb.	4	—	74
— Cert. A. 300 zł.	5	—	92½
— Lis. z. n. w R.S.	4	—	75¼
— Ob. cztk. 500 z.	4	—	90
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	111¼
Złota. funt. cel.	—	—	465⅛
Srebra — dito	—	—	29 29/60
Saskie bil. kas.	—	—	99 10/60
Niem. banku	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 10/60
Austr. bank	—	—	93¾
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	—
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	98¾
Berlin-Anhalt	4	—	192
Berlin-Hamb.	4	—	145½
Berl.-Paczd.-Magd.	4	—	221
Berl.-Szczecin	4	—	134⅝
Wrocł.-Freib.	4	—	143½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	89¾
Koźlo-Bogumin	4½	—	62¼
— pierwot.	4½	—	89½
Dolno-Szl.-March.	4	—	97⅛
Dolno-Szl. kol. pob.	4	85½	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	80
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	173
— Litt. B.	3½	—	151
Opol-Tarnowic	4	—	82⅜
Starogr.-Pozn	3½	—	98¾
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas	4	130½	—
Berl. Tow. hand.	4	—	112
Gdański bank pryw.	4	114	—
Dysk. Udział kom.	4	—	103½
Gota bank. pryw.	4	102	—
Hanow. dito	4	99¾	—
Królew. dito	4	—	115½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	86
Magd. bank. pryw.	4	—	102¼
Pomor. bank rycer.	4	—	100½
Pozn. bank. prow.	4	—	101½
Prusk. udz. bank.	4½	—	147
Szląsk. Stow. bank.	4	—	110
Akcye przemysłowe			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	119
Minerwy Szląskiéj.	5	—	35⅞
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	99
—	4½	—	101½
Berl.-Hamb	4	—	99¼

	%	żądano	płac.
Berl.-Hamb. II. Em.	4	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	97	—
— Litt. B.	4	97	—
— Litt. C.	4	—	95½
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	—	93¾
Koźlo-Bogumin	4	—	91
— III. Em.	4½	97¼	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97
— konwen.	4	—	97⅛
— — III. ser.	4	—	95
— — IV. ser.	4½	102	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	96
— Litt. B.	3½	—	85¼
— Lit. C.	4	—	—
— Lit. D.	4	—	95⅝
— Lit. E.	3½	—	84
— Lit. F.	4½	—	101¾
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	100½	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 15 kwietnia.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110⅞
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	92 1/12
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3½	—	—
Pozn. lis. zast. nowe.	4	—	96¾
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	97⅝	—
Szląskie list. Zast.	3½	92¼	—
— listy zast. A.	4	100 11/12	—
— nowe	4	101¼	—
— Lit. B.	4	—	100¾
— Lit. C.	4	100¼	—
— Listy Rent.	4	—	99⅛
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	75½
— nowéj Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. nar.	5	—	71⅛
Minerwy akcye	4	35¾	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel			
Freiburg	4	143	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	—	95¾
—	4½	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	173½
— Lit. B.	4½	151	—
— obl. z pr. pierw.	4	96½	—
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E.	3½	—	84½
Opol. Tarn.	4	—	82¼
Koźlo-Bogumin	4	—	62½
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. now.			
z kup. w. austr.	—	72⅔	71
Listy zast. gal. star.			
kup. w mon. kr.	—	76⅛	75

KURS STOW. KUP. W POZNAN
dnia 18 kwietnia.

Pozn. List. Zast.	4	—	
— nowe	3½	—	
— nowe	4	—	
Pozn. list. Rent.	4	—	
— akc. bank. prow.	—	—	
— obl. prow.	5	—	
— obligacye pow.	5	—	
— obl. mel. Obry.	5	—	
— obligi pow.	4½	—	
— obl. miej. II. Em.	4	—	
Prusk. obl. skar.	3½	—	
— pożyc. skarb.	4	—	
— dobr. pożyc.	4½	—	
— poż. skarb.	4½	—	
— — —	5	—	
— poż. z prem.	3½	—	
Sz. list. Zast.	3½	—	
Zach. Prusk.	3½	—	
Polskie	4	—	
Górno-szl. akc. k. ż.	—	—	
— obl. z pr. pier. E.	—	—	
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	
Polskie banknoty	—	—	
Zagraniczne bank.	—	—	

Redaktor odpowiedzialny i wydawca (w zastępstwie): Szczepan Jaskulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.